

Legenda o Piaście Kołodzieju, czyli średniowieczni PR-owcy

15 listopada 2021

Dobry PR zawsze społeczeństwu bliski, bo czyż nie jest miłszy władca, co na patriotycznych nutach gra? Dobre wieści zawsze sercu miłsze, niż twarda prawda.



Zaczniemy więc od końca, od legendy przekazanej nam przez filmową wersję powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Stara Baśń”. Popiel nie jest w niej całkowicie negatywną postacią. To mężczyzna słaby, podporządkowujący się dominującej nad nim silną wolą i charakterem kobiecie, niewolnicy, branki z terenów Niemiec. Kobiety stanu podłego, niewolnicy, co swym ciałem winna świadczyć panu powinność („zbrzuchaciłem cię” pada od strony ekranu kinowego), a wynikiem tej powinności był „bękart”, którego swoją chorą ambicją kobieta ta na władcę chciała wykreować. W swych zbrodniczych działaniach ponosi najwyższą klęskę jaką może ponieść matka, własnoręcznie zabija swego syna. Oryginalny Popiel Kraszewskiego nazywa się Chwostkiem i jest znacznie brutalniejszy w swojej woli wprowadzenia w kraju władzy absolutnej na wzór książąt niemieckich. Wezwani na pomoc wikingowie w wersji filmowej u Kraszewskiego są oddziałami niemieckimi.

Czy ta wersja niesie prawdę historyczną? Na podstawie dzisiejszej wiedzy historycznej możemy powiedzieć iż bezsprzecznie nie. Ale legenda zmieniała się zależnie od potrzeb kraju. Przez prawie 1000 lat kreowała wizerunek Piastów, była tym, co byśmy nazwali PR tego narodu.

Początki tej legendy znajdujemy na kartach kroniki Galla Anonima. Zerknijmy tam. Spotykamy ubogiego oracza, kołodzieja żyjącego gdzieś między blisko Gniezna ze swą żoną o jakże

swojsko brzmiącym imieniu Rzepichą. Płodem tego związku jest syn dochodzący do wieku postrzyżyn w którym to chłopiec przechodził spod władzy matki pod władzę ojca, by uczyć się męskiego rzemiosła. Ale trzeba przy tej okazji wyprawić przyjęcie dla gości lecz ubogi Piast niewiele ma jadła by ucztę wyprawić. I tu wkracza na karty Galla Anonima Nowy Testament. Pojawia się dwóch wędrowców, aniołów jak kto woli. A u Popiela także odbywa się podobna uroczystość, jego syn również dorósł do wieku postrzyżyn i też odbywa się uczta. Wędrowcy jednak na ucztę nie zostali zaproszeni, swoje miejsce spoczynku i pożywienie znaleźli w chacie ubogiego Piasta, który i tak ubogim jadłem zechciał się z nimi podzielić. Ale jedzenie to znika ze stołu złego Popiela by pojawić się na stole Piasta, by ugościć uczestników postrzyżyn.

Przerwijmy piękną uchu biednych opowieść i popatrzmy na nią okiem dzisiejszego człowieka. Mamy piękny obraz zbudowany na bazie nowotestamentowego wesela w Kanie Galilejskiej. Co ludowi przekazuje Gall Anonim? Piękną historię od pucybuta do milionera. Ale w wersji znacznie bogatszej niż amerykańska. Piastowie to ród z tej ziemi wyrosły, który tak samo jak ostatni oracz trud orania poznał, ale dzięki swym pozytywnym cechom „bóg” wyznaczył potomków Piasta na władców.

Jak w wielu legendach średniowiecznych, protopłaści rodu wywodzili się z rolników, bo w wizerunku ludu to oni mieli zapewnić ludowi to, co najważniejsze... jadło. Czy wiele się zmieniło do dni dzisiejszych? Czyż nie drożyzna jadła wzbudza niepokoje społeczne?

Nie ważnym jest fakt, że zgodnie z dzisiejszą wiedzą swoją potęgę Piastowie zbudowali na soli wydobywanej w ziemi kujawskiej oraz na niewolnictwie, po części eksporcie niewolników po części sprowadzaniu ludności podbitych grodów na swój teren. Bo przecież niewolnika sprzedasz tylko raz zaś niewolnik pracujący na twej ziemi do końca swych dni będzie ci przynosił zyski a jeszcze jego potomstwo będzie ci służyło i to jeszcze lepiej, bo od kołyski do czapkowania panu przez

„oóca” przyuczone.

Tak więc Gał Anonim pracując na dworze Bolesława Krzywoustego i jak możemy przypuszczać realizujący wizerunek, jaki ten władca chciał przekazać pokazuje ród Piastów jako ród wyrosły z tej ziemi z ludzi tak samo ubogich jak większość poddanych. Wprowadzenie budowanego na bazie Nowego Testamentu, wesela w Kanie Galilejskiej nadaje Piastom władzę nadaną mocą Boga. Precyzyjniej to pokazuje powstała w początkach XIV w. kronika Dzierzwy, gdzie dwóch wędrowców miało być aniołami a nawet świętymi.

Również zadziwiająca jest zamiana oddziałów niemieckich na wikingów między książkową i kinową wersją Starej Baśni, ale o tym za chwilę.

Czy można na tej podstawie stawiać zarzuty kronikarzom? W żadnym przypadku, nie byli oni historykami, w dzisiejszym słowa tego rozumieniu, kroniki nie powstawały dla spisania historii a dla realizacji politycznego PR władcy na dworze, którego dana kronika powstawała lub aktualnego zapotrzebowania Kościoła. Idealnym przykładem legendy spisanej na potrzeby aktualnej linii politycznej Kościoła jest legenda o konflikcie św. Stanisława i Piotrowina. Po śmierci Piotrowina biskup Stanisław przejął jego dobra na co protestowali spadkobiercy Piotrowina. Konflikt musiał być na tyle pamiętany przez społeczeństwo, że po prawie 200 latach, współpracując z osobami prowadzącymi kanonizację biskupa Stanisława Kadłubek tworzy legendę o tym, jakoby Stanisław wskrzesił Piotrowina by ten potwierdził słowa biskupa co do przekazania mu dóbr. Uznano to jednym z cudów biskupa dokonanych mocą Boga. Dziś działanie Boga w sprawach majątkowych wydaje się nam co najmniej dziwne, ale w tamtych czasach lud takie rzeczy kupował.

W dzisiejszych czasach też podobne rzeczy się dzieją i to przy dzisiejszych standardach pracy historyków. Idealnym przykładem są badania nad rodowodem Piastów. W IX w. na ziemiach

dzisiejszej Wielkopolski pojawiła się wyraźna zmiana, kolejno podbijane są i niszczone grody rodowe i pojawiają się grody nowej konstrukcji, silnie bronione wysokimi wałami ziemno-drewnianymi, Giecz, Grzybów, Ostrów Lednicki (wał miał ok. 13 m wysokości), Gniezno, Poznań. Wyraźnym jest, że pojawiła się tam nowa siła, a Piastowie to nie byli miejscowi oracze, jak przedstawiał to Gall Anonim a grupa przyjezdna z wiedzą jak tworzyć państwo i z technologiami dla jego utrzymania. W czasach gdy niemieccy uczeni poszukiwali wyższości kultury aryjskiej nad innymi silnie forsowano tezę opartą na dziele Nestora, że Piastowie jak i Rurykowicze wywodzili się z Wikingów. Dziś badania archeologiczne teorii tej nie popierają. Oczywiście Wikingowie docierali na nasze ziemie ale raczej jako wojowie zaciężni a nie władcy. Również teoria oparta na poszukiwaniu grodu, w którym zauważamy równomierny rozwój w wiekach IX – XI wskazuje na Kalisz, czyli od strony południowej Wielkopolski, jako kolebkę rodu Piastów. Gniezno, które stanowiło miejsce silnego kultu religijnego było dla Piastów celem a nie kolebką. Badania dendrologiczne wskazują na rok budowy grodu 939/940, czyli zbyt późno, by Piast był oraczem spod Gniezna. Podobne cechy rozwoju miasta w tym okresie miała Kruszwica, którą za gniazdo Piastów wskazywały późniejsze niż Galla Anonima kroniki, lecz dziś wydaje się, że rządził nią inny ród, który nawiązał współpracę z Piastami. Stąd dość prawdopodobną staje się teoria prof. Przemysława Urbańczyka o wielkomorawskim pochodzeniu Piastów wiążąca rozbięcie przez Madziarów państwa wielkomorawskiego ok. roku 906 z pojawieniem się Piastów w Wielkopolsce. Również badania genetyczne nie rozstrzygają pochodzenia Piastów. Badania ostatnich Piastów Mazowieckich wskazują na celtycką haplogrupę R1b, co w naszych warunkach nic nie rozstrzyga. Jest to druga pod względem liczby nosicieli haplogrupa występująca w dzisiejszej Polsce.

A czy Popieła od Kraszewskiego wspierali wikingowie, czy Niemcy? Za czasów Kraszewskiego, czasów rozbiorów, dobrze widziana była porażka z rąk naszych ojców jednego z zaborców.

Dziś gdy jesteśmy w UE, bardziej poprawnie politycznie było przysłać wikingów, nie Niemców. Czyli po prawie 1000 lat legenda o Piaście Kołodzieju zmienia się zależnie od uwarunkowań politycznych. Czy bardzo różnimy się od naszych ojców, co do Światowida modły zanosili?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net